

NIEZŁY NUMER

czyli to i owo o tym i owym



NR 5/193 MAJ 2026 rok
FANZIN – KRAKÓW, RUCZAJ
REDAKCJA – BARBARA KLIMASIŃSKA

MAJOWA ŁĄKA



MAJ cieszy chyba większość ludzi. Wiktora Pawła Piwowarskiego na pewno, wyraża to w swoich wierszach. **OBRAZY EWY GLOC** przywołują dawnych wspomnień czar. Do tych wspomnień nawiązuje niejako felieton pod tytułem **Ta nasza młodość, czyli było minęło...** to strona ostatnia **NIEZŁEGO NUMERU**, ta zabawowa.

CHMIGI
ZOSTAŁY

Milej lektury – Barbara Klimasińska





Wiersze Wiktora Pawła Piwowarskiego
Utwory pochodzą z tomiku pt. „Brzoza”

Podhale

Nie kochał nikt tej ziemi tak,
Gdzie szumi potok, w przepaści wiatr,
W krzaku przy skale szeleści ptak,
W górę strzelają płomienie wiatr.

Nikt tak nie kochał ziemi tej,
Gdzie słońce świeci blado,
Gdzie góral tylko wodzi rej,
A wiatr przesusza siano.

Tej ziemi nikt nie kochał tak,
Gdzie stawy mrużą oczy,
Wędzonych serów wiatr niesie smak,
Ptaki śpiewają, gdy się mroczy.

Nikt jej nie kochał tak, jak ja,
Bo ona mnie chowała,
Ta ziemia, to jest matka ma,
Która mi życie dała .



Raba

Wody zdławione na krawędzi tamy,
Płame jeziora rozlewają wkoło,
Jak wąskie gardło zaciśnięte w ramy,
Dławiące oddech, spłaszczające czoło.

I zamiast grania toczonych kamieni,
Pieśni radości z gardła rozwartego
Zdławiony okrzyk ciska, wody pieni,
Żal leje strugą z serca chorego.

Wprzęgnięta w jarzmo, gnana do roboty,
Swe szklane oczy topi łzą głęboką,
Brak jej radości i nie ma ochoty
Szumieć i śpiewać, i płynąć szeroko.

Zimna i ciemna, ponura i cicha,
Milczy boleśnie, żalów nie wylewa,
Przywdziewa kaptur spokojnego mnicha,
Znużona pracą, jak rab sennie ziewa.



ZŁOTE MYŚLI

Nasze życie jest takim, jakim uczyniły je nasze myśli.

(Marek Aureliusz, 121–180 n.e.)

Prawdziwi podróżnicy to ci, którzy wyruszają, aby wyruszyć.

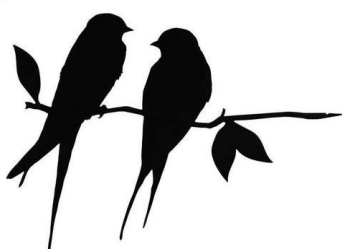
(Charles Baudelaire, 1821-1867)

Nie bój się cieni. One świadczą o tym, że gdzieś znajduje się światło.

(Oscar Wilde, 1854-1900)

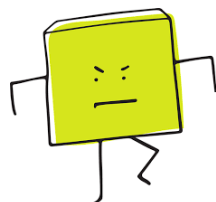


OBRAZY EWY GŁOC



PASIOS PASIOS - Gminny Program Aktywności Społecznej
i Integracji Osób Starszych na lata 2021 - 2025

Littera scripta manet – słowo pisane pozostaje



Czytanie książek to
najpiękniejsza zabawa,
jaką sobie ludzkość
wymyśliła

Wisława Szymborska

Ta nasza młodość,

czyli było minęło...



Na grzyby, na lwyby – śpiewali kiedyś Starsi Panowie Dwaj... A Louis Armstrong, jeden z najlepszych muzyków i wokalistów jazzowych, symbol jazzu, śpiewał na cały świat: What a Wonderful World – Co za Cudowny Świat. Ja szczególnie lubiałam, niemniej popularne, utwory Armstronga: Ramonę, Blueberry Hill – Jagodowe wzgórze czy La vie en rose – Życie na różowo. Tę ostatnią piosenkę wykonywała również słynna Édith Piaf.

To była nasza młodość, to były lata sześćdziesiąte... Kluby studenckie i piwnice jazzowe wyrastały jak grzyby po deszczu, a my, dziewczyny i chłopcy z tamtych lat, doświadczaliśmy lat chmurnych, górnych i durnych... Dziś czasy te nazywane są (i chyba słusznie?) okresem magicznym. A dla nas, dla pokolenia lat sześćdziesiątych, na pewno niezapomnianym.

Kultura „szalała”. Radio – powstał Program III Polskiego Radia, tzw. (bardzo lubiana) Trójka, a zza żelaznej kurtyny docierało popularne Radio Luxembourg nadające modną muzykę młodzieżową. Zaczęła rozwijać się telewizja. Teatr – niemal każdy spektakl teatralny był znaczącym przeżyciem, a to dzięki takim reżyserom jak Dejmek, Hanuszkiewicz, Swinarski, Axer, Jarocki. Kino – z Zachodu docierało świetne kino – filmy Felliniego (Wałkonie, La strada, Osiem i pół), Bergmana (Tam, gdzie rosną poziomki, Persona), Antonioniego (Przygoda, Powiększenie), francuska Nowa Fala (słynny film Leloucha Kobieta i mężczyzna), także francuskie piosenki. Niejako hymnem ówczesnej młodzieży stała się śpiewana przez Juliette Greco – Czarną Syrenę Nocy – jak mawiał niezapomniany Lucjan Kydryński (słynna radiowa Rewia piosenek!) – piosenka O przyjdź nocy zła, czekam cię... Naszą wyobraźnię wypełniał egzystencjalizm, filozofia uosabiana przez Jeana Paula Sartre’a i jego sztandarowe dzieło Drogi wolności. Towarzyszka życia Sartre’a, pisarka i filozofka, Simone de Beauvoir zachwyciła nas swymi Mandarynami i Pamiętnikiem statecznej panienki.

W księgarniach była, starannie wydawana, najlepsza literatura polska i obca, a w kioskach (pod ladą) królował rozchwytywany tygodnik Przekrój – przez długie lata alfa i omega polskiej inteligencji.

Wśród młodzieży coraz szersze kręgi zataczał rock and roll, który koniecznie należało tańczyć w czarnych, wydekoltowanych podkoszulkach i szerokich, opierających się na wykrochmalonych bardzo mocno halkach, spódnicach, wymachując przy tym fryzurą zaczesaną w tak zwany koński ogon (co za urocza nazwa ☺). A później świat zaczęli podbijać Beatles! Tak to mniej więcej było. I minęło. Bezpowrotnie...

Po studiach życie toczyło się oczywiście dalej – pierwsza praca, własna rodzina we własnym, zwykle malutkim mieszkanku, ze ślepą kuchnią, za to bez balkonu. Trochę później dziecko, najczęściej jedno, wg powszechnego wówczas modelu: 2+1. Ale to już inne barwy, inne opowiadanie, inna bajka...

A wracając do jazzu – nie znaczy on może dzisiaj tyle, co jeszcze kilkadziesiąt lat temu, ale nadal ma zagorzałych wielbicieli. Wciąż organizowanych jest w naszym kraju wiele koncertów i festiwali jazzowych, np. Warsaw Summer Jazz Days albo Krakowska Jesień Jazzowa. Natomiast wybitnemu telewizyjnemu Kabaretowi Starszych Panów (1958-1966) nie tak dawno temu stuknęła 60 rocznica powstania. Jak ten czas leci...

Barbara Klimasińska





**Z OSTATNIEJ
CHWILI**

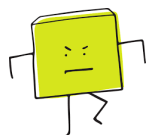
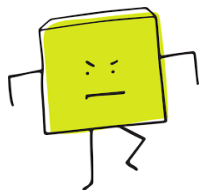


To przykre, kiedy osobę, która była nam kiedyś taka bliska mijamy teraz bez słowa ...

To smutne, kiedy z kimś, z kim mogliśmy porozmawiać o wszystkim teraz nie mamy tematów...



To, że dobrze sobie radzę, nie znaczy, że jest mi lekko.



Często szukamy szczęścia, jak okularów, które mamy na nosie

Amatorskie Drużynowe Rozgrywki w Brydżu Sportowym

XXX LO os. Dywizjonu 303, Kraków 2026-02-20/2026-04-30

